

## Inteligencja jako warstwa społeczna w Polsce (od 1918 r. do współczesności)

W badaniu struktur społecznych (a także wszystkich innych obiektów poznania naukowego) możliwe są różne znaczenia i – odpowiednio – rozmaite definicje tego samego przedmiotu. Tak jest zawsze przy wielkich zagadnieniach – wiele aspektów rzeczywistości współlistnieje, co obrazują różniące się od siebie definicje. Inteligencja (w znaczeniu społecznym) to pojęcie wielostronne i niejednoznaczne. Witold Kula w recenzji mojej pracy habilitacyjnej, dotyczącej inteligencji jako warstwy społecznej (książka wydana w 1964 r.)<sup>1</sup> – życzył mi drugiego tomu – rozumiem, że odnoszącego się do dziejów intelektualnych i kultury. Mamy więc tu już dwie koncepcje tego samego pojęcia, a więc inteligencja jako **warstwa społeczno-zawodowa**, ale i jako **elita intelektualna narodu**, nosiciel i dystrybutor kultury narodowej. Możliwe były też inne koncepcje, takie, powiedzmy tytułem przykładu, jak **kontynuacja warstwy szlacheckiej** jako tradycyjnej elity polskiej w warunkach powłaszczeniowych i w późniejszych epokach (tu kłania się pół żartem, pół serio wymieniana matura jako odpowiednik klejnotu szlacheckiego), inteligencja jako **kategoria skupiona na zadaniach narodowych** (zwłaszcza przed odzyskaniem niepodległości), czy **społecznych** (głównie w niepodległym już państwie, ale pamiętajmy też o symbolach takich jak Judym i Siłaczka w latach wcześniejszych) itd.

W mojej pracy z 1964 r. inteligencja to warstwa społeczno-zawodowa. To jeden z możliwych aspektów rzeczywistości, który wydawał mi się wówczas najważniejszy. Ale fragment tej książki zatytułowany *Podstawy metodyczne* zaczyna się od słów: „Tyle jest sposobów podejścia do badania inteligencji, ile definicji inteligencji, a zatem bardzo wiele”<sup>2</sup>. Jak widać, nie uważałem wówczas mojej definicji za jedyną możliwą<sup>3</sup>.

W tym miejscu przypomnę główne ustalenia poczynione w tej książce, które w warstwie merytorycznej, poza drobiazgami, nie były przez nikogo kwestio-

<sup>1</sup> J. Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1964. Zob. rec.: W. Kula, *Zagadka inteligencji polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, R. 72, s. 100–101.

<sup>2</sup> J. Żarnowski, *Struktura społeczna...*, s. 14.

<sup>3</sup> Autor przygotowuje obszerniejszy tekst o inteligencji w latach 1918–2018 jako o elicie intelektualnej, ośrodku i twórcy kultury polskiej w omawianym okresie.

nowane. W tym omówieniu zajmuję się tylko strukturą społeczną inteligencji polskiej jako warstwy społecznej, pomijam natomiast dość szeroko omówione w pracy zagadnienia teoretyczne i metodologiczne. Nie omawiam również rysu historycznego inteligencji. Od czasu ukazania się mojej książki pojawiły się obszerne opracowania dotyczące tego tematu, w szczególności trylogia *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918* pod redakcją Jerzego Jedlickiego (Warszawa 2008). Ograniczę się do podkreślenia, że polityka zaborców oddziaływała na strukturę inteligencji polskiej, która już wtedy, w XIX i na początku XX w., mimo antypolskiej polityki Rosji i Prus, w znacznej mierze była zawodowo i życiowo zależna od państwa i od państwowych posad. Uwidocznili się to zwłaszcza w Galicji, co ułatwiały koncesje wieloetnicznej Austrii na rzecz Polaków, ale także w Królestwie Polskim, mimo antypolskiego kursu caratu w dobie powstaniowej. W 1897 r. większość (58 proc.) urzędników w administracji, policji i sądownictwie w Królestwie Polskim stanowili Polacy<sup>4</sup>. Nawet na tzw. ziemiach zabranych, tj. na terenach białoruskich i ukraińskich, poddanych najściślejszym ograniczeniom antypolskim, było w administracji państwowej od 10 do 30 proc. Polaków<sup>5</sup>. Z kolei w zaborze pruskim starano się w ogóle nie zatrudniać Polaków w służbie państwowej i samorządowej.

W dwudziestoleciu międzywojennym polska inteligencja, rozumiana w najszerszym, częstym wówczas znaczeniu, a więc złożona z pracowników umysłowych i wolnych zawodów, stanowiła, mimo stałego podnoszenia się jej udziału w społeczeństwie, niewielką grupę, rosnącą w latach 1921–1939 od 3,5 do 5 proc. osób zawodowo czynnych. Większość pracowała w administracji, szkolnictwie, służbie zdrowia, reszta w przemyśle, handlu i komunikacji. Aż 50–60 proc. podlegało pracodawcom publicznym: w aparacie administracyjnym i samorządowym, w szkołach, instytucjach medycznych, państwowych zakładach przemysłowych, na kolei czy poczcie. Wykształcenie tak rozumianej inteligencji było, ogólnie biorąc, niedostateczne, gdy się weźmie pod uwagę jej zadania, ale trzeba uświadomić sobie, że warunki zaborów, a także walka o niepodległość i lata wojny 1914–1918, utrudniały Polakom nabycie odpowiedniego wykształcenia. Poza tym znaczna część tych „inteligentów” była pracownikami biurowymi i podobnego szczebla, którym wystarczało solidne elementarne lub niepełne średnie wykształcenie. Po odbudowie niepodległości poziom wykształcenia rósł jednak szybko, wraz z budową polskiego szkolnictwa średniego i wyższego, a wraz z tym rosły wymagania, które eliminowały z umownych szeregów inteligencji pracowników biurowych i innych bez odpowiedniego wykształcenia o określonym kierunku fachowym.

<sup>4</sup> Są to dane ze spisu ludności w 1897 r., za: A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1910*, Kraków 2000, s. 347. Oczywiście wyższe i kierownicze stanowiska w administracji rosyjskiej zajmowali Rosjanie. Polakowi wystarczyło przejść na prawosławie, by być mile widzianym, ale takich sytuacji było bardzo mało.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 406.

Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne, dostępne dane pozwalają przypuszczać, że najliczniejszą grupę wśród inteligencji stanowiły osoby pochodzące z warstw zamożnych i ze środowiska inteligenckiego, jednak sporo było także młodzieży z warstw „niższych”. W ujęciu etnicznym przeważał zdecydowanie element polski. Pomimo to, spory procent Żydów i osób pochodzenia żydowskiego wywoływał kontrowersje i konflikty wśród studenterii i inteligencji zawodowej, zwłaszcza w wolnych zawodach. Minimalnie reprezentowane były mniejszości słowiańskie i mniejszość niemiecka, gdyż znaczna część wykształconych Niemców z zaboru pruskiego wyjechała po wojnie do Rzeszy. Prawie połowa omawianej warstwy skupiona była na obszarze byłego Królestwa Polskiego, czwarta część w byłej Galicji, ponad 20 proc. w byłym zaborze pruskim i na Śląsku, 10 proc. na ziemiach wschodnich. Kobiety stanowiły ok. 30 proc. zatrudnionych, a więc już odsetek niemały, przy czym ich udział w warstwie wykształconej rósł, w najważniejszej kategorii „kierowników i ekspertów” dochodził już do 20 proc. Do równouprawnienia kobiet i mężczyzn o takim samym wykształceniu było jednak jeszcze daleko, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych. Do niektórych zawodów (sędziowie, prokuratorzy, notariusze) kobiet nie dopuszczano w ogóle. W latach kryzysu zwalniano kobiety z instytucji państwowych, ale chodziło o mężatki zajmujące najniższe stanowiska w urzędach czy na poczcie, tak bowiem rząd walczył ze znacznym bezrobociem wśród pracowników umysłowych.

Na podstawie szczegółowych badań i uzasadnionych szacunków wolno przypuszczać, że inteligencja w ścisłym znaczeniu, z wykształceniem umożliwiającym pracę w charakterze ekspertów i kadry kierowniczej, nie stanowiła nawet połowy kategorii „pracownicy umysłowi i wolne zawody”, która podlegała analizie w mojej pracy. Tak więc inteligencja we właściwym znaczeniu, w ujęciu funkcjonalnym, wykonująca pracę wymagającą wyższych kwalifikacji i praktycznej wiedzy, liczyła zapewne pod koniec dwudziestolecia nie więcej niż 300–350 tys. czynnych zawodowo (z rodzinami ok. 700 tys.)<sup>6</sup>.

Tyle streszczenia dotychczasowych wniosków z badań.

W ostatnich latach, w ramach opracowywanego w Instytucie Historii PAN programu-grantu, nawiązującego do mojej pracy o społeczeństwie Polski międzywojennej z 1973 r.<sup>7</sup>, miałem możliwość ustosunkowania się do dawnego i przedstawienia zaktualizowanego opisu struktury społecznej Polski, w tym także inteligencji, w latach międzywojennych<sup>8</sup>. Zaproponowałem tam nową

<sup>6</sup> J. Żarnowski, *Struktura społeczna...*, s. 321, 323.

<sup>7</sup> *Idem*, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973. W tej pracy przedstawiłem inteligencję jako fragment struktury całego społeczeństwa.

<sup>8</sup> *Idem*, *Nowe spojrzenie na społeczeństwo Polski międzywojennej* [w:] *Spółczesność międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski (seria: „Metamorfozy społeczne”, t. 10), Warszawa 2015, s. 13–46.

koncepcję struktury społecznej społeczeństwa polskiego tamtych lat. Nie chcę wprowadzać zamieszania i inicjować dyskusji na temat struktur społecznych w ogóle, ograniczę się jedynie do omawianej tu warstwy, którą przedstawiłem po raz pierwszy w 1964 r. w mojej pracy o inteligencji, a potem w szerszym kontekście w pracy z 1973 r. o społeczeństwie międzywojennym.

Inteligencja w Polsce była bez wątpienia warstwą zawodowo-społeczną, ale nie wyczerpywało to jej charakterystyki, co zauważyłem we wstępie do obecnego tekstu i tego oczywiście nie negowałem również we wcześniejszych pracach. W okresie międzywojennym inteligencja, która miała za sobą wówczas w przybliżeniu stuletnią historię, rozpoczętą na przełomie dawnej Polski i okresu zaborów, pozostawała już na rozdrożu między tradycyjnym pojęciem wykształconej elity narodowej, wyposażonej w bagaż zadań i zobowiązań rodem z XIX w., a tworzącą się klasą średnią, w polskich warunkach zorientowaną przede wszystkim na państwo, aparat państwowy, biurokrację państwową i samorządową, państwowe i zależne od państwa instytucje oświatowe, społeczne i naukowe. Równocześnie więc funkcjonowały w świadomości społecznej różniące się od siebie pojęcia i kryteria roli i kształtu inteligencji. Tej ostatniej nazwy używano stale w opracowaniach i w języku codziennym. O klasie średniej słyszało się rzadko, bo kojarzyła się raczej z mieszczaństwem, różnorodnym społecznie, a zwłaszcza wyznaniowo i kulturowo. Sama terminologia nie decydowała jednak o rzeczywistości społecznej i funkcjach tej warstwy.

Można rozważać rolę inteligencji jako odpowiednika klasy średniej w społeczeństwach zachodnioeuropejskich. Pojęcie klasy średniej sugeruje większy udział czynnika burżuazyjno-mieszczańskiego, funkcjonującego w przemyśle, handlu, usługach, ale i na Zachodzie do tej klasy zaliczano także wolne zawody, profesje intelektualne, wyższych funkcjonariuszy państwowych itd. W Europie Wschodniej występował deficyt **rodzimej** grupy gospodarczej, kapitalistycznej, co odbiło się na całej strukturze społecznej. Tutejsza klasa średnia to głównie urzędnicy instytucji państwowych, profesorowie i nauczyciele, lekarze, pisarze i dziennikarze itp.

Podkreślić należy szybki liczebny rozrost grup zawodowych i środowisk, którym zwyczajowo przysługiwał po roku 1918 status inteligentki. Innym równoczesnym procesem było szybkie zwiększanie się liczebności grup typu *white collar*, które w zależności od środowiska i lokalizacji (wielkie miasto – miasteczko – wieś) coraz częściej były postrzegane jako odrębna kategoria społeczna, różna od właściwej inteligencji<sup>9</sup>. Tę ostatnią zaczęto identyfikować coraz częściej z warstwą wykształconą na poziomie uniwersyteckim. Sama matura, którą żartobliwie określano jako „burżuazyjne szlachectwo”, stawała się już niewystarczającą do niej przepustką. Te procesy dokonywały się dość szybko.

<sup>9</sup> Oczywiście te zróżnicowania były najbardziej widoczne w wielkich ośrodkach, gdzie pracownicy umysłowi występowali jako liczna grupa.

Status inteligencji, w węższym czy szerszym znaczeniu, utrzymywał się na wysokim poziomie przede wszystkim ze względu na tradycje historyczne, ale coraz bardziej także w związku z jej związkiem z państwem i zależnymi od niego instytucjami (włączając w to samorządy). Znaczna, zapewne przeważająca część inteligencji, była zatrudniona w sektorze publicznym, głównie państwowym<sup>10</sup>. W Polsce sektor ten był wyraźnie uprzywilejowany przede wszystkim pod względem materialnym – względnie wysokie płace, a zwłaszcza szerokie zabezpieczenie społeczne, którego ogromna część pozostałej ludności nie posiadała. Kryzys gospodarczy lat trzydziestych zwiększał to uprzywilejowanie kosztem sektora prywatnego. Poza tym warstwa rządząca w Polsce międzywojennej pochodziła na ogół ze środowiska inteligenckiego, stąd też polityka państwa opierała się na światopoglądzie wytworzonym w tej warstwie i nie wykraczała poza właściwe jej horyzonty.

Podkreślałem już związek inteligencji z klasą średnią w rozumieniu zachodnioeuropejskim. Zjawisko upodobnienia inteligencji do klasy średniej zachodziło w drodze postępującej profesjonalizacji tego środowiska. Sam status towarzyski i pochodzenie społeczne nie wystarczały już do znalezienia odpowiedniego miejsca w społeczeństwie. Zwłaszcza młodsze pokolenie, które otrzymało wykształcenie po wojnie, czuło się bardziej związane ze swym środowiskiem zawodowym, niż z nośnym, ale niedookreślonym pojęciem inteligencji. Wyróżniające według tradycyjnych poglądów poczucie misji narodowej czy społecznej nie znajdowało tu oddźwięku i stawało się frazesem ze szkolnych podręczników. Oddzielenie wykształconych specjalistów od *white collar*, o niskich kwalifikacjach i przydatności głównie biurowej, było elementem tych zmian. Z drugiej strony szczyty wolnych zawodów, tradycyjnie w zachodniej Europie nadające ton tamtejszym odpowiednikom inteligencji, a także klasy średniej, w Polsce właściwie należały już do warstwy zamożnej, opartej na pozycjach w aparacie państwowym i w sektorze prywatnym, oraz na wysokim statusie posiadania. Należały tu także niezbyt liczne jednostki ze świata artystycznego i jego otoczenia, cieszące się wysokim statusem materialnym. Związek ludzi tej i podobnych kategorii z tradycyjnie rozumianą inteligencją nie wykluczał tu przynależności do klasy średniej czy do „ludzi zamożnych”.

Jedną z kategorii zatrudnienia związanych z inteligencją byli **pracownicy umysłowi**. Odrębność tej kategorii, przede wszystkim odrębność od robotników i innych pracowników fizycznych, uświęcało wprowadzone w końcu lat dwudziestych ustawodawstwo pracy, przewidujące dla pracowników umysłowych odrębny status prawny, zasady zatrudnienia, system emerytalny itd.

<sup>10</sup> Zob. też: J. Żarnowski, *Rola państwa w kształtowaniu społeczeństwa Polski międzywojennej. Zarys problemu i uwagi wstępne* [w:] *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Żarnowski (seria: „Metamorfozy społeczne”, t. 8), Warszawa 2014, s. 9–32.



Kategoria „pracowników umysłowych” w sensie prawnym obejmowała także przeważną część inteligencji w ściślejszym znaczeniu: urzędników państwowych różnych szczebli, nauczycieli szkół państwowych wszystkich szczebli, sędziów itd. Taki stan rzeczy powodował pewne zamieszanie, widoczne jeszcze w pierwszych latach PRL, gdy pracowników umysłowych (i awans do tej kategorii, np. urzędniczej) utożsamiano niekiedy z awansem społecznym do inteligencji. Po pewnym czasie to utożsamienie znikło, a pracownik umysłowy stał się najczęściej synonimem podrzędnego urzędnika, magazyniera itp.

Ważną rolę w tym obrazie społecznym spełniają pracownicy przedsiębiorstw państwowych, w tym takich wielkich jednostek jak PKP, poczta i telegraf, monopole, fabryki państwowe, wszystkie w ówczesnej sytuacji uprzywilejowane w stosunku do reszty społeczeństwa i łączące pracowników „umysłowych” i „fizycznych”. Sądzę, że w tym wypadku należy przyznać, że **praca w sektorze państwowym** była dla pozycji społecznej tych grup zawodowych ważniejsza niż status pracownika umysłowego czy fizycznego, choć ta ostatnia dystynkcja była mocno podkreślana w Polsce międzywojennej. Tak wytworzona kategoria pracowników państwowych, bardzo heterogeniczna, istniała jednak realnie, do czego przyczyniało się rosnące w Polsce po przewrocie majowym i w latach kryzysu uprzywilejowanie sektora państwowego. Należeli do niej także inteligenci – specjaliści z wyższym lub równoważnym wykształceniem, zatrudnieni tak w aparacie państwowym i zależnym od państwa, jak i w przemyśle państwowym i wielkich przedsiębiorstwach państwowych. Wspomnieliśmy już o tym, jak wielkie znaczenie miał ten sektor dla przedwojennej inteligencji.

Szukając zatem miejsca inteligencji w strukturze społecznej Polski międzywojennej musimy uwzględnić jej prawnospołeczną pozycję jako pracowników umysłowych, co dotyczyło większości warstwy, jej funkcję jako grupy kierowników i ekspertów, jej tradycję jako spadkobierczyni dawnych elit i nosiciela kultury narodowej, ale także jej pozycję w układzie sektorowym – jako zależnej w wielkiej mierze od sektora państwowego, i to w kraju, w którym państwo odgrywało nie tylko zwyczajową rolę polityczną, jak w Europie Zachodniej czy Ameryce Północnej, ale było też głównym dysponentem kapitału i podstawowym inwestorem.

Mówiąc o tych tendencjach nie sposób pominąć problematyki pokoleniowej. Starsze pokolenie pozostawało często jeszcze w kręgu tradycyjnego poglądu na inteligencję jako warstwę kierowniczą, zawdzięczającą swój status szczególnie walorom intelektualnym i moralnym. Młodsze pokolenie, wychowane już w niepodległej Polsce, skłonne było cenić przede wszystkim kwalifikacje i profesjonalizm. Najmłodsza część inteligencji, wkraczający w życie zawodowe absolwenci szkół wyższych, mieli ograniczone perspektywy w wolno rozwijającej się gospodarce i hasła nacjonalistyczne znajdowały tu żywy oddźwięk.

W tym miejscu pojawia się problem narodowościowy. Inteligencja niepolska w ówczesnej Polsce stanowiła wiele odrębnych kategorii, których pozycja

zależała od struktury i charakteru grupy etnicznej i trzeba każdą z grup narodowych traktować odrębnie. W praktyce jednak na plan pierwszy wysuwał się problem inteligencji żydowskiej i pochodzenia żydowskiego, a zwłaszcza inteligencji polsko-żydowskiej, grawitującej ku kulturze polskiej, ale przecież nieoderwanej od środowiska rodzimego. Z kwestią tą wiąże się mnóstwo problemów. W tym miejscu wystarczy konstatacja, że zasięg kultury polskiej oczywiście przekraczał granice polskiej grupy etnicznej, a to z dwóch powodów: po pierwsze kultura polska była kulturą panującą, urzędową, kulturą władzy i szkoły, po drugie pewne grupy, zwłaszcza żydowskie, utożsamiały się z nią świadomie czy mniej świadomie, komplikując przez to swą pozycję w łonie macierzystej grupy etnicznej, a niekiedy zdobywając jakąś pozycję w grupie polskiej. Dla naszych celów naukowych wystarczy, jeśli skonstatujemy istnienie takiej grupy, pozostającej na pograniczu wspólnot etnicznych. Istniały też inne podobne pogranicza etniczne, ale nie odegrały większej roli i nie budziły tylu kontrowersji.

A jakie były dalsze losy inteligencji? Została bardzo przetrzebiona przez okupantów, biorąc zarazem kierowniczy udział w ruchu oporu. Jej straty wynikały z kierowniczej roli inteligencji we wszelkich konspiracjach i w państwie podziemnym, ale przede wszystkim z celowej akcji eksterminacyjnej, skierowanej w stronę tej warstwy społecznej i w ogóle przeciw polskiej warstwie wykształconej. O hekatombie polskiej inteligencji napisano już wiele książek. Niemcy dobrze orientowali się w znaczeniu inteligencji dla polskiego życia narodowego i ich akcje eksterminacyjne niestety najczęściej trafiały w cel.

W wyniku Holocaustu znikły całe grupy konsumentów polskiej kultury, rekrutujących się ze środowiska żydowskiego, tj. czytelników gazet polskich, książek, publiczności teatralnej i koncertowej. Sporo twórców mniejszości żydowskiej zginęło, wielu jednak ocalało.

Z kolei okupanci ze wschodu traktowali inteligencję jako „burżuazję” i głównego przedstawiciela „pańskiej Polski”, stąd padła ofiarą prześladowań, wywózek i eksterminacji, spośród których Katyń to tylko symbol i najbardziej znana zbrodnia (na polskich oficerach) wśród licznych praktyk eksterminacyjnych. Duża grupa inteligencji znalazła się na emigracji na Zachodzie, bezpośrednio po 1939 r. lub po ewakuacji armii Andersa z ZSRR na Bliski Wschód po układzie Sikorski–Majski.

Po wojnie część inteligenckich uchodźców pozostała na Zachodzie. Ci, którzy zostali w Polsce, starali się odbudować swe życie i warsztaty pracy, ale okres, w którym mogli tworzyć sobie nowe środowisko, był krótki i zakończył się w latach 1947–1948 wraz z oficjalnym wprowadzeniem komunistycznych zasad politycznych, które nie przewidywały dla inteligencji samodzielnej roli, jaką pełniła po I wojnie światowej. Teraz była ona skłaniana do udziału w obsłudze reżimu komunistycznego jako niepełnoprawny z natury rzeczy, ale niezbędny funkcjonalnie składnik „sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

Próba wytworzenia w latach stalinizmu nowej, politycznie pewnej inteligencji załamała się na fali kryzysu politycznego po śmierci i potępieniu Stalina. Zresztą rezultaty tworzenia tej grupy nie były spektakularne, próbowano wykorzystywać przyspieszoną naukę i studia dla nowych inteligentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego oraz specjalne kursy dla stworzenia kadry zaufanych profesorów. Jedno i drugie się nie udało, a wkrótce zbiegło się z kryzysem stalinizmu. Na fali Października zlikwidowano na szczęście dla polskiej kultury powstałe wówczas specjalne instytucje kształcące kadry. Partia musiała się zdecydować na dłuższą drogę kształcenia nowych inteligentów, przez normalny system szkolny, ale musiała też liczyć się z nowymi, po kryzysie stalinizmu, warunkami społecznymi i z koniecznością wykorzystania istniejących kadr inteligentkich.

W rezultacie linia rozwoju inteligencji pozostała, mimo nasilonych manipulacji w okresie stalinizmu i w późniejszych latach, tylko częściowo naruszona. Wolno więc mówić o istnieniu tej warstwy w latach PRL, oczywiście z zastrzeżeniami, jako o kontynuacji przedwojennej kategorii społecznej. Taką tezę wysunąłem w artykule zamieszczonym w tomie zbiorowym pod red. prof. Henryka Domańskiego wydanym w 2008 r.<sup>11</sup> Jest ona oczywiście dyskusyjna.

Skoro mówi się o „epoce komunistycznej”, to można zadać pytanie, jaki był stosunek inteligencji do komunizmu. Wydaje się, że prawie nikt nie rozpatrywał tego problemu pod tym kątem. Nawet nowej partii nie nazwano komunistyczną, a komunistami (raczej nie publicznie) nazywali siebie nie liczni dawni komuniści sprzed wojny czy sprzed 1944 r., a zwłaszcza grupki aktywistów młodzieżowych, gorliwców – młodych literatów czy aspirantów Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych (później Instytutu Nauk Społecznych). Po krytyce stalinizmu to całkowicie ustało, formuły „marksizmu-leninizmu” stawały się coraz bardziej martwe, były już tylko obowiązkową frazeologią służącą osłonie poczynań, zwłaszcza w kontaktach z KPZR i „bratnimi partiami”. Istniejąca rzeczywistość tego okresu, to stosunek do określonych problemów, np. do „przebudowy ustroju rolnego” czyli kolektywizacji, do poszczególnych instytucji i programów, np. gomułkowskiej patriarchalnej polityki ostrożnego postępu, gierkowskich obietnic szerokiego rozwoju przez pierwszy okres jakby udanych, a potem skompromitowanych. Można się było opowiedzieć za takim czy innym programem, ale za „komunizmem” nikt się nie opowiadał, tego nie żądała nawet SB od swoich kontrahentów czy ofiar – mówiono raczej o „lojalności” wobec PRL, a więc państwa, które miało być kontynuacją innych okresów polskiej państwowości.

<sup>11</sup> *Idem, Inteligencja w Polsce przedwojennej, w epoce komunizmu i na progu transformacji* [w:] *Inteligencja w Polsce: specjaliści, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 81–102.



Od lat pięćdziesiątych do osiemdziesiątych XX w. zaszły tak poważne zmiany, że trudno tu operować jakąś jedną formułą oceny. Rozwój gospodarki i szkolnictwa zwiększył szeregi warstwy inteligenckiej, obniżając też jej autorytet społeczny, a także bariery między tzw. inteligencją pracującą a resztą „ludzi pracy”. Tym bardziej, że zmieniły się poważnie społeczne źródła rekrutacji do warstwy wykształconej. Zresztą granice tego, co można by nazwać „warstwą wykształconą”, rozszerzyły się i objęły znaczną część społeczeństwa, poza obrębem dawnej warstwy inteligencji. To ostatnie pojęcie, uruchamiane teraz najczęściej w toku starć politycznych, zawężiło się do intelektualnej czołówki. Pojęcie „pracownika umysłowego”, o czym już wspominałem, stopniowo uległo degradacji<sup>12</sup>. Wkrótce stało się anachronizmem, także wobec dyskryminacji inteligencji w systemie płac, przynajmniej w pewnych okresach.

Trzeba bowiem pamiętać, że o ile przed wojną nie tylko inteligencja *sensu stricto*, ale i zwykli pracownicy umysłowi w zakresie wysokości płac stali wyżej od robotników, to wraz z zadeklarowaniem systemu komunistycznego zawody inteligenckie zepchnięto ze względów ideologicznych poniżej wykwalifikowanych robotników, a później Gomułka utrzymywał ten stan rzeczy, który odpowiadała jego światopoglądowi (do tego po wydarzeniach poznańskich partia zaczęła obawiać się robotników wielkich przedsiębiorstw, w których tendencje „urawniłowki” były dość popularne).

W sumie kategorie określane jako inteligencja uległy głębokiej ewolucji. Sądzę jednak, że jeśli weźmiemy pod uwagę całą epokę, moje twierdzenie o kontynuacji jest uzasadnione. W pierwszych latach PRL często była mowa o „awansie społecznym” tych osób wywodzących się z klas ludowych, które teraz, formalnie biorąc, dołączyły do inteligencji. W późniejszych latach takie przesunięcia społeczne stały się wręcz zasadą dla całych środowisk, które zaczęły orientować się na wykształcenie wyższe własne, a potem swoich dzieci. Ta orientacja dzisiaj upowszechnia się na bardzo znaczną część społeczeństwa, co wróży doniosłe zmiany w jego charakterze i strukturze.

Inteligencja była koniecznym partnerem rządzących, którzy bez niej nie mogliby funkcjonować. Oczywiście poszczególne grupy i odłamy inteligencji musiały współpracować z instytucjami ówczesnego państwa, bez czego ani te instytucje, ani inteligencja nie mogłyby przeżyć. Wśród inteligencji opinie na ten temat były zapewne podobnie zróżnicowane, jak i w całym społeczeństwie. Sądzę, że inteligencja jako warstwa czy środowisko, w którym największym autorytetem cieszyły się środowiska „starej inteligencji”, odegrała rolę wzmacnia-

<sup>12</sup> A przecież Nikodem Dyzma u Tadeusza Dołęgi-Mostowicza (przypomnę, że powieść ukazała się w 1932 r.), to właśnie „bezrobotny pracownik umysłowy”, były pracownik poczty, i to wystarczyło, by wślizgnąć się do świata **wyższej warstwy**. Także po 1945 r. przez pewien czas objęcie stanowiska pracownika umysłowego przez przedstawiciela warstw niższych określano jako awans społeczny.

jącą czynnik tradycyjnej kultury narodowej, którego próba zastąpienia jakimś surogatem w latach 1948–1956 z trzaskiem się rozpadła i dlatego wiele tradycyjnych elementów kultury polskiej włączono do oficjalnego kanonu, inaczej niż w równoległych „demoludach”.

Tak więc jeszcze przed 1989 r. sytuacja, rola i struktura dotychczasowej warstwy określanej mianem inteligencji uległa poważnym zmianom. Po 1989 r. wspomina się, owszem, o inteligencji, zwłaszcza w rozważaniach o przeszłości i w dyskusjach ideologicznych, ale już znacznie mniej w dyskusjach o bieżących problemach społecznych i politycznych. Zarazem pojęcie „warstwy średniej” bywa używane nieco częściej. Ale granice tej warstwy nie są określone i jasne, w wielu kontekstach pojawia się więc inteligencja, lecz w znaczeniu nieidentycznym z przedwojennym. Wydaje się, że **inteligencja jako warstwa społeczno-zawodowa** ma charakter coraz bardziej historyczny. Jeśli tak, to pojęcie powstałe w XIX w. dochodzi w naszych czasach do swego kresu. Czy pozostawia jakieś społeczne ekwiwalenty – to kwestia dyskusyjna. Zaznaczam jednak, że powyższe opinie wymagają bardziej rozbudowanego uzasadnienia.

Inteligencja – warstwa, to inteligencja wyodrębniona z racji swego wyższego niż ogół społeczeństwa wykształcenia. Nie było z tym problemu, gdy olbrzymia większość społeczeństwa kończyła wykształcenie na poziomie elementarnym, ale już w czasach PRL, wraz z rozwojem średniego poziomu wykształcenia, liczebność tej warstwy powodowała wypychanie z pojęcia inteligencji gorzej wykształconych pracowników umysłowych. Jeszcze przed wojną miano inteligencji w wielu środowiskach przyznawano tylko ludziom o wykształceniu akademickim. Najciekawszy etap przypada jednak na okres postkomunistyczny. W naszych czasach wykształcenie wyższe otrzymuje około jednej czwartej poszczególnych roczników młodzieży (więcej kobiet niż mężczyzn!). Te przeobrażenia następują aktualnie, ale wolno spytać, czy w społeczeństwie, w którym wykształcenie akademickie się upowszechnia, jest jeszcze miejsce na jakąś „warstwę wykształconą”? Czym innym jest „elita twórcza”, która była i jest niezbędnym składnikiem społeczeństwa i kultury.

Najbardziej istotny jest czynnik społeczno-kulturowy i ideowy, bez którego inteligencja w dowolnym znaczeniu nie miałaby sensu. W każdym społeczeństwie wyróżnia się środowisko społeczne, które ogniskuje jego życie ideowe, działalność twórczą w szerokim tego słowa znaczeniu. Można je określić jako elitę intelektualną i społeczną, środowisko twórcze kulturalnie, środowisko przywódcze. Taką elitę ma każde społeczeństwo, przy czym polska warstwa kulturotwórcza bywała określana jako inteligencja. Oczywiście społeczeństwo polskie posiadało i posiada taką grupę, niekiedy właśnie jej przyznawano miano inteligencji. Jest ona niewątpliwie trudniej uchwytna niż warstwa inteligencji, ponieważ wyróżnia ją poziom kultury i twórczy stosunek do niej, a nie określone pozycje zawodowe. Odtworzenie pozycji i cech tej grupy stanowić może bardzo wdzięczny, a zarazem potrzebny temat historyczny, przechodzący

zarazem w problematykę współczesną. Ale jest to już inny temat niż założony w niniejszym tekście, który dotyczy inteligencji jako warstwy społecznej.

Poza tym przeobrażenia społeczne nie zachodzą w sposób regularny, przy którym łatwo jest oddzielić jedną epokę od drugiej. W zakresie, o którym mowa, wielkie aglomeracje z nagromadzoną tam warstwą wykształconą, różnią się znacznie od innych regionów kraju, w których ewolucja warstwy inteligentycznej i całego społeczeństwa nie wkroczyła (jeszcze?) w nowy etap, i w których rola warstwy inteligentycznej nie jest dotąd „zagrożona”. Odwołam się tu do pojęcia inteligencji jako elity umysłowej, intelektualnej, twórczyni i jakby kustosza kultury narodowej. Elita ta, choć nie ma żadnej organizacji, spełniała rolę ośrodka tej kultury jeszcze podczas zaborów, a także po 1939 r. przez następne pięćdziesiąt lat (przez okres wojny i PRL). Nie ulega wątpliwości, że gdy nie będzie już – to założenie hipotetyczne – warstwy inteligentycznej, pozostanie inteligencja jako elita intelektualna społeczeństwa, wprawdzie nieetatowa, ale dla społeczeństwa absolutnie niezbędna.

## Bibliografia

### OPRACOWANIA

Chwalba A., *Historia Polski 1795–1910*, Kraków 2000.

Kula W., *Zagadka inteligencji polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, R. 72.

Żarnowski J., *Inteligencja w Polsce przedwojennej, w epoce komunizmu i na progu transformacji* [w:] *Inteligencja w Polsce: specjaliści, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.

Żarnowski J., *Nowe spojrzenie na społeczeństwo Polski międzywojennej* [w:] *Spółczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski (seria: „Metamorfozy społeczne”, t. 10), Warszawa 2015.

Żarnowski J., *Rola państwa w kształtowaniu społeczeństwa Polski międzywojennej. Zarys problemu i uwagi wstępne* [w:] *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Żarnowski (seria: „Metamorfozy społeczne”, t. 8), Warszawa 2014.

Żarnowski J., *Spółczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973.

Żarnowski J., *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1964.

### **The intelligentsia as a social stratum in Poland (from 1918 to the present day)**

During the interwar period, the intelligentsia, with its century-long tradition, was standing at the crossroads between the traditional concept of a national educated elite and the emerging middle class that, under Polish conditions, was primarily state-oriented (state apparatus, state and local government, state and state-dependent educational, social, and scientific institutions). The majority of the intelligentsia worked in the public, mainly state, sector. At that time, non-Polish intelligentsia fell into many separate categories in Poland. In practice, however, what occupied the foreground was the problem of the Jewish intelligentsia or the intelligentsia of Jewish descent, especially

the Polish-Jewish intelligentsia – gravitating towards Polish culture while not detached from the familial environment. After the Second World War, some of the intelligentsia refugees remained in the West. Those who stayed in Poland tried to restore their lives and workplaces, but the period in which they could create new work and life environment was short and ended in 1947–1948 along with the official introduction of communist political principles which did not include an independent role for the intelligentsia. The attempt to build a new, party-submissive, intelligentsia in the Stalinist years failed in the wake of the political crisis following Stalin's death and denunciation. As a result, despite intensified manipulation in the Stalinist period and later years, the development of the intelligentsia was only partially infected. Thus, it is possible – albeit with reservations – to speak about the existence of intelligentsia in the years of the Polish People's Republic as a continuation of the pre-war social category. During the communist period, the intelligentsia and the authorities were inevitable partners. The author believes that the intelligentsia – understood as a social stratum or as an environment in which the “old intelligentsia” was the most significant authority – played a role in strengthening the factor of traditional national culture. Consequently, the official canon included many traditional elements of Polish culture, which was not the case in other countries of the Eastern Bloc.

**Słowa kluczowe:** inteligencja, inteligencja polsko-żydowska, elita kulturalna, awans społeczny, Polska Ludowa

**Keywords:** the intelligentsia, Polish-Jewish intelligentsia, cultural elites, social advancement, Polish People's Republic

---

**JANUSZ ŻARNOWSKI** – prof. dr hab., historyk. Studia na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorat (1960), habilitacja (1964), profesor nadzwyczajny (1972), prof. zwyczajny (1981). W latach 1956–2009 pracował w Instytucie Historii PAN, potem w Szkole Łazarzkiego i in. Kierunki badań: historia Polski 1918–1939, historia społeczeństwa polskiego w XIX i XX w. ze szczególnym uwzględnieniem inteligencji i klasy robotniczej. 2003–2011 przewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN.